



Rok XXII.

Kurytyba, dnia 13 Sierpnia 1914

Nr. 34.

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaux), listów poleconych (registrados) i pieniężnych:

**„GAZETA POLSKA”**  
 — rua Aquidaban 87 —  
 Curitiba — Paraná.  
 Caixa postal B.

Agent na Kurytybę i okolice: **Jan Fauz,**  
 rua America.

Przedpłata wynosi:

Rocznie . . . . .	8 milrs.
Półrocznie . . . . .	4 „
Dla Argentyny . . . . .	7 pesów pap.
„ Ameryki Półn. i Kanady . . . . .	3 dolary
„ Królestwa Polsk. i Rosyi . . . . .	7 rubli
„ Austrii . . . . .	16 koron
„ Państwa niemieckiego . . . . .	14 marek.

Prenumeratę przyjmują P. P.:

Jan Fauz	Kurytyba, rua America
Zygm. Majewski	„ Batel
Józef Domański	„ plac Tiradentes
Fr. Krasieński	„ Portão
Siet. Witosławski	„ Abranches
Jan Puchalski	„ São Matheus
Jan Szklenierz	„ Prudentopolis
Mikołaj Zubacz,	„ Marechal-Mallet
Stanisław Frydrych	„ Iraty
W. Ks. Teodor Drapiewski	„ Cruz Machado
W. Ks. Józef Kozak	„ Ponta Grossa
W. Ks. Dworaczek	„ Col. Muiyca
Karol Weil	„ Lapa — Marienthal
Bonifacy Witkowski	„ Aracaria
Błażej Preisner	„ Ivaby
Karol Gruner	„ Indayal (S. Catharina)
S. Minikowski	„ Rio Natal (Vermelho) S. Bento

W Argentynie: W. Ks. Władysław Zakrzewski  
 Calle Paraguay 3901 — Buenos Aires

W Ameryce Północnej: W. Ks. Hagspiel  
 Techny (Mis. Maryja). — Illinois.

„Obowiązkiem jest katolików wszystkie gazety katolickie usilnie popierać.” (Słowa z listu Ojca św. Leona XIII).

Hr. Krzyżofop Mierozowaki

**von Hartwig.**

Gdy Wilhelm I. król pruski jeszcze wówczas, po walnym zwycięstwie nad Francuzami, podczas wojny w r. 1870 i 71, zamianował swego syna Fryderyka, feldmarszałkiem armii pruskiej, wysłał do swej żony Augusty depeszę, która rozpoczęła się od słów: »Dziwne zrzęczenie Opatrzności«, »trzech feldmarszałków w naszej rodzinie«. Wszyscy podchwycili to naiwne wyrażenie, bo słusznie stwierdzono, że gdyby był Wilhelm zamianował jeszcze jednego feldmarszałka krewnego swego, byłoby ich czterech w rodzinie, zrzęczenie mogło być tem dziwniejszem!

Ośmieszyl więc stary Wilhelm, ten tak naturalny okrzyk podziwu, okrzyk wywołujący zastanowienie nad biegiem i spójnią wydarzeń, które chociaż zewnętrznie niby się nie łączą, przecież dają poznać, że nie przypadek, lecz wola wyższa wszystkim kieruje, — i gdyby nie owo głupie zastosowanie przez Wilhelma wypowiedziane — należałoby je obecnie, aż dwa razy, w przeciagu niespełna dwóch tygodni zastosować do wydarzeń przerażających, rzeczywiście poważnych, w skutkach swych nie obliczalnych, ze stanowiska zaś ludzkiego, uczuciowego, niezmierniej tragiczności, rozdzierającej serce boleści.

Domniemany następca tronu austriackiego, arcyksiążę Franciszek Ferdynand jedzie do Bośni na ćwiczenia jako główny naczelnik armii. Żona jego, księżna Hohenberg, pozostawia dzieci w domu i jedzie za nim by być przy jego boku. Kochali się, jak małżonkowie na tak wysokim stanowisku zwykle miłości nie dzielają, bo zazwyczaj skojarzeni interesem państwowym, — tu zaś najczystsza miłość spłóła ich dłonie.

Dwa zamachy spadają na te postacie, gdy jeden szczęśliwie nieudany — drugi

śmiertelny, kładzie równocześnie kres życiu obojga. Czyż tu nie można powiedzieć: »Dziwny zbieg Opatrzności, coż za dziwne zrzęczenie! By żona wyłącznie po to dążyła do swego małżonka, by z nim razem śmierć ponieść! I» już cię nie opuszczę aż do śmierci, Amen! Czyż nie można, czy nie należy w tej łączności faktów widzieć wolę wyższą, a zarazem nagrodę dla jednej i drugiej istoty, że przemógłszy w szlachetnym celu, prawie że nieprzewyciężone trudności, gdy złączyli się za życia, gdy tak zbożnie poili obowiązki rodzicielskie i ogniska domowego, Opatrzność ulitowała się nad jednym z nich i dozwoliła pójść w wieczną drogę za drugim! Jedno z dzieci zamordowanych rodziców, gdy ochłonęło z pierwszego bólu i przerażenia, powiedziało po chwili: »Mama byłaby zmysły straciła, gdyby z Tatusiem nie umarła!« Dziwne zrzęczenie Opatrzności, podróż tej kobiety, żony do męża, wyłącznie po śmierć, po wiekiście a równoczesne złączenie?

Straszny czyn morderstwa uplanowano a morderców w broń i pieniądze opatrzone z Belgradu, zaś wszystkich oczy zwracają się w stronę samego rządu serbskiego. Nie byłoby to nic zadziwiającego, wszakże obecnie panujący król serbski Piotr, przecież na tron wszedł po trupach młodego króla Aleksandra i jego żony, zamordowanych w tak zwierzęco dziki sposób, przez własnych adjutantów oficerów, którzy na godzinę przed morderstwem, spożywali z niemi u tego samego stołu wieczerzę. W godzinę później wysadzając bombą drzwi od ich sypialni, zamordowali wystrzałami rewolwerów i cięciami szabel, wreszcie, ogołoczone ciała wyrzucili przez okna pałacu na publiczną ulicę. Ślady spisku aż tam prowadzą, ale czyja była myśl samego morderstwa?

Duszą i przewodnikiem polityki serbskiej, tak nienawistnej, tak dziko i ślepo zapamiętałej przeciwko Austrii, był poseł rosyjski w Belgradzie pan von Hartwig. Po morderczym zamachu sarajewskim,

gdy cała cywilizowana Europa wstrząśnięta została oburzeniem i bez zasłony żadnej, wskazywać poczęła głównych morderstwa sprawców, powrócił poseł austriacki w Belgradzie baron Giescl na swe stanowisko w Wiedniu, gdzie go zawezwano po nowe rozkazy. Powrócił nad ranem. Tego samego dnia wieczorem o godzinie dziewiętej, poseł rosyjski v. Hartwig udał się do niego, by wyrazić żal z powodu morderstwa, zaś jak drudzy powiadają, by zatrzeć pozornie, rozgorzyczenie powstałe przeciw jego osobie.

Co ci panowie mówili ze sobą, nie wiadomo, wkrótce jednakże wśród rozmowy, zrobiło się rosyjskiemu posłowi nie dobrze, chwycił się ręką za serce belkocząc, że mu niedobrze i runął z kanapy na ziemię nieżywy, powalony jak dąb od pioruna!

Coż za dziwne zrzęczenie Opatrzności! Największy wróg Austrii umiera w pałacu poselstwa austriackiego, więc niejako na ziemi austriackiej, w chwili gdy mówi o morderstwie następcy tronu i donaję pierwszej pomocy z ręki posła austriackiego. Ten go cuci, on posła po lekarza, księdza, on oczy mu zamyka, on kładzie obraz świętego (ikon) na piersi, według zwyczaju kościoła prawosławnego, wkłada zapaloną gromnicę w martwiącą rękę!

Pan Hartwig chorym był na serce, nie szanował się, pracował wiele. Rzecz naturalna, że na serce umarł. Lecz dlaczego nie u siebie, dlaczego nie u któregoś z kolegów, posłów Niemiec, Francji lub Anglii? Dlaczego ta śmierć, czekała niejako na przybycie, na powrót posła austriackiego, dlaczego wreszcie miał tyle sił, by wieczorem pójść do niego?

Dziwne zrzęczenie Opatrzności!

Zmarły dyplomata, który z powodu swej działalności lat ostatnich, wraz z p. Izwolskim ambasadorem rosyjskim w Petersburgu, całą niepokoili Europę agitacją panslawistyczną — nie był Rosyaninem, lecz

**GROBY SYBIRSKIE**

czyli

**Tajemnica zamku carskiego.**

21) — Zrobiliśmy tylko to, co nam nakazywała ludzkość — odparła matka — czyż nie przyprowadził was Bóg pod mój dom? A zatem spełniłam tylko chrześcijański obowiązek, spełniłam swój obowiązek.

— Jesteście panie szlachetne — szlachetne, dobre i uczynne, tak jak powinien być człowiek według słowa stwórcy. Teraz czuję się dość zdrowym i silnym, by móżdż w dalszą wyruszyć drogę i i nie będę już ani chwili dłużej narządzał panią i jej piękną córkę na niebezpieczeństwo.

— Idźcie z Bogiem — rzekła matka — by On strzegł was od tysiąca niebezpieczeństw, które wam grożą i oby Jego pomoc do prowadziła was szczęśliwie do celu.

— Nie, nie, dziś nie możesz pan jeszcze odejść — zawołała Natalia — widzisz pan przecież, że noc już zapada, prawdziwa zima, mowa noc syberyjska, zamarznąłoby, albowy wilki pana rozszarpały, gdybyś się odważył dziś wyruszyć w drogę.

— Nie zależy mi nic na tem, czy koniec przyjdzie jeden dzień przed, czy później — rzekł posępnie Bojanowski.

— Proszę pana, zrób pan to dla mnie — prosiła Natalia wzruszonym głosem i złożyła błagalnie rączki — gdym pana pielęgnowała podczas pańskiej choroby, gdy leżałaś blady i bez siły, wtedy najrozmaitsze rodzaje fantazy płynęły przez pańskie rozgorączkowane usta, opowiadałaś pan o wspaniałościach syberyjskich lasów, o dzikich Kozakach — później znowu o jakiejś pięknej pani, którą nazywałeś

Fedorą i imię to często w gorączkowych snach pieszczołiwie wymawiałaś — pragnęłam więc bardzo, bym mogła słuchać pańskich opowiadań, gdy wrócisz do przytomności i zdrowia.

Od ośmiu lat żyję z mamą w tej pustyni, otoczona zewsząd śniegiem i lodem, miałam zaledwie dziewięty rok, gdy zaczęłam to monotonne życie, nie widząc nigdy życzliwej twarzy, oprócz mej dobrej mateczki. A teraz chcesz pan nas opuścić i odmawiasz mi nawet tej przyjemności, jaką byłaby dla mnie rozmowa z człowiekiem inteligentnym i wykształconym?

— Więc dopiero jutro rano wyruszę — rzekł Bojanowski.

— O dzięki, tysiączne dzięki — zawołała uradowana Natalia i serdecznie uściskała dłoń niefortunnie zbiega. Potem wyszła z matką do kuchni, aby przygotować dla gości kolację.

Bojanowski użył samotności na to, aby szybko opuścić swe łóżko i o ile możliwości uporządkować swą powierzchowność — w krześle stojącym obok łóżka, leżało ubranie, uszyte z grubego płótna, które spórządziła Natalia dla swego gościa, podczas bezsennych nocy, przy jego łóżku przepędzonych. Widziała bowiem, że ubranie Bojanowskiego, tak się podczas ucieczki zniszczyło, że niemożliwym już było do użycia.

Przed małym lustrem, wiszącym na ścianie, przyciął sobie nożyczkami Natalii brodę, która od dłuższego czasu nietykana grzebieniem ani nożycami, nadawała mu dziki wygląd i przyciągnął się sobie teraz w zwierciadle sam musiał przyznać, że chociaż jest blady i zniszczony, jednak wygląda dość przyzwoicie a nawet interesująco.

Podobne odkrycie zrobiła także jak się zdaje i córka wygnanki, gdy weszła z talarzami do izby i zobaczyła Bojanowskiego

przed sobą. Delikatny rumieniec wystąpił mimowolnie na jej lica i szyję, a z ust jej wyrwał się okrzyk podziwiania.

W kwadrans później siedzieli wszyscy troje przy stole, na którym kipiał samowar i wyrzucił kłody pary.

Najpierw przypadła na Bojanowskiego kolej opowiadania swego smutnego losu i podczas tego opowiadania cz. sto wymawiał imię swej żony głosem, znamięjącym głęboką miłość i zapewniał, że dlatego jedynie naraził się na niebezpieczeństwa ucieczki, by ją i matkę swą choć raz jeszcze zobaczył.

— I sądzisz pan — rzekła matka Natalii — czy jesteś przekonany o tem, że żona pańska wśród uciech i zabaw stolicy, tak samo wernie wspomina pana, jak pan jej został wiernym w dalekiej Syberii?

— Ależ mateczko, nie wiem nawet jak możesz stawiać podobne pytania! — przerwała jej córka — czyż to jest możliwym, ażeby żona nie myślała każdego dnia, każdej godziny o szlachetnym mężu, którego jej niewinnie wydarło i przepaść nędzy wtrącono — i nie modliła się za niego? Im dalej jest od niego oddalona tem silniejszym wzajemnie dusze ich się zespala, a miłość tworzy złoty most między Petersburgiem a lodową Syberią.

Matka czule uściskała swe dzieci i rzekła wzruszonym głosem.

Oby ci Bóg zachował tę wiarę, a gdy kiedyś będzie cię musiał jej pozbawić, oby to nastąpiło późno, bardzo późno. A jednak do data — posępnie drżącym głosem — właśnie ty Natalio, powinnaś wiedzieć, jak gorzko może się czasem rozczarować kochające serce; wspomnij na mego przekłętę syna, zdradę swęj rodzonyj matki, sprawcę jej niedoli!

To rzekłszy zakryła twarz rękami i zapadła w głęboką zadumę.

— Jest to smutna historia jej wygnania — szepnęła Natalia do Bojanowskiego — po-

myśl pan tylko, co za okropność, matka nie da sobie wytłumaczyć, że niemożliwym jest aby mój brat umaczał w tej sprawie ręce i twierdził zawsze, że jemu powinna zawdzięczać wygnanie na Sybir. Lecz to nie może być prawdą, jest to tylko urojeniem biednej matki, złamanej nieszczęściem, gdyż chyba żaden człowiek nie może być tak złym, tak szatańskim, by zdadzić własną markę!

— A jednak jest prawda — zawołała stara złamanym głosem i zerwała się z siedzenia. — To jeszcze niedoświadczone dziecko lecz pan, który widział świat, którego wzrok jest przez nieszczęście zaostrozony pan będziesz mógł osądzić, czy jest to urojeniem mej przynębionej duszy, czy też ohydny prawdą. Posłuchaj pan tylko historii mego wygnania.

Stara usiadła napowrót, chwilę patrzyła szklannym wzrokiem na powałę, potem zaś zaczęła opowiadanie, najpierw gowoli i urywkowo, potem szybciej i płynniej:

— Mąż mój był lekarzem w Petersburgu. Jakkolwiek rozpoczęliśmy nasze małżeństwo z próżnymi rękami, jednak byliśmy nad wyraz uszczęśliwieni, gdyżśmy po roku dostali dziecko. Był to nadzwyczaj miły słodki chłopczyk, daliśmy mu imię Iwan. Dziecko to było naszą jedyną pociechą, jedynym promykiem naszego życia, gdyż tak mąż mój, jak i ja musieliśmy ciężko walczyć o byt. Petersburg był wtedy zalany lekarzami, więc trudno młodemu doktorowi znaleźć dostateczną praktykę. Dochody były bardzo szczupłe, a trzeba było żyć stosownie do stanu. Często już nędza zaglądała do nas lecz mąż mój miał przyjaciela, który nie omieszkał nam nigdy pospieszyć a pomocą, skoro tego zaszła potrzeba.

Nazywał on się Fryderyk Pahlen, pochodził z najstarszego i najbardziej poważnego rodu w Kurlandji i miał ogromne dobra w pobliżu Rygi.

Niemcem z pochodzenia, a ojciec jego, był mało znanym lekarzem, zamieszkałym w Petersburgu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## WOJNY W EUROPIE

w trzech ostatnich stuleciach.

U progu wielkiej europejskiej wojny, której początków jesteśmy obecnie świadkami, z ciekawością zapewne niejednego z czytelników zestawienie głównych wojen i bitew z trzech ostatnich wieków ze względu na ich czas trwania, rezultat i na cyfrę poległych.

Otóż jak wykazuje statystyka, w ostatnich 287 latach (t. j. od roku 1611 do r. 1912) rozegrało się na ziemiach europejskich 1044 bitew lądowych, 122 bitew morskich, dokonano 49C obłędzeń miast i warowni, ogłoszono 44 kapitulacje.

Najdłuższą w wymienionym czasie wojną w Europie, była wojna Rzeczypospolitej weneckiej z Turcją. Trwała ona lat 55 (od roku 1644 — 1699).

Najkrótszą zaś była austriacko-włoska wojna w r. 1849 trwająca zaledwie dni 6.

Narodem europejskim, który prowadził najczęstsze i najkrwawsze wojny a temsamem stoczył bitew najwięcej, jest Francja. Od roku bowiem 1611 po dzień dzisiejszy walczyli Francuzi w 1079 bitwach.

Po Francji najliczniejsze bitwy wykazuje historia Austrii i Angli a dalsze pod tym względem miejsce zajmuje Rosja Prusy i Hiszpania.

Francja wojowała we wspomnianym okresie czasu — z 15 państwami i odniosła 543 zwycięstw a poniosła 495 klęsk.

Austrię pobiła Francja w 262 starciach zaś 169 klęsk poniosła ona z rąk zwycięskich wojsk austriackich.

W stosunku jednak do Hiszpanii sprzyjało Francji; szczęście wojenne gdyż Hiszpanom zadały wojska francuskie 119 klęsk a tylko w 45 wypadkach zostały pokonane.

Z Holandją wojowali Francuzi ze zmiennem szczęściem; albowiem na 143 holendersko francuskich bitew, zwycięstw francuskich było 80 a klęsk 83.

Nieco odmiennie od zestawień poprzednich przedstawia się statystyka walk francuskich przeciw Anglii i Niemcom.

Więcej klęsk niż zwycięstw przypadło Francuzom w wojnach z obu wymienionymi potęgami w ciągu ostatnich lat 300.

Albowiem tak Anglia jakoteż Niemcy przewyższały Francję niejednokrotnie siłą armii lądowych i doskonałością floty wojennej.

Anglia pokonała wojska francuskie, w 155 bitwach a tylko 122 zwycięstw odnieśli Francuzi nad wojskiem i flotą angielską.

Również w walkach z Niemcami nie cieszył się oręż francuski zbyt wielkim powodzeniem, gdyż na 309 bitew, ponieśli Francuzi 157 klęsk.

Anglia i Niemce odniosły 60% zwycięstw a 40% klęsk.

Z warowni europejskich, które najdłuższy czas wytrzymały oblężenie, na pierwszym planie stoi Gibraltar.

Twierdza ta, dzięki niedostępnym, okalającym ją ze wszech stron skałom, wytrzymała w r. 1779 przez 1167 dni ciężkie oblężenie angielskie i dopiero po bohaterkiej trzyletniej obronie uległa zdobywcom w r. 1782.

Drugą twierdzą, wstawioną długotrwałym oblężeniem jest warownia Kadyks (w południowej Hiszpanii), która, zajęta, przez wojska Napoleona I., wytrzymała dwuletnie oblężenie atakujących hiszpańsko-francuskich wojsk.

Sebastopol wytrzymał w czasie wojny krymskiej 345 dniowe oblężenie, zaś Plewna była obleganą podczas ostatniej rosyjsko tureckiej wojny przez 142 dni.

Ostatnią obleganą twierdzą, był Adrynopol, którego bohaterki komendant Schikri Pasza bronił miasta z wytrwałością godną podziwu przez kilka miesięcy.

Najsmutniejszą rubryką statystyki wojen europejskich są cyfry strat wojennych. Najkrwawszą bitwą czasów ostatnich była mordercza walka niemiecko francuska pod Sedanem w r. 1870.

Zadecydowała ona — jak wiadomo — o upadku cesarstwa we Francji i umożliwiła wojskom pruskim wkroczenie do Paryża. W niej brało udział 320.000 wojska, z czego prawie połowa, bo aż 122.000 poległo na placu boju.

Drugim szczególnie krwawym i morderczym starciem, była bitwa pod Borodina, uwieńczona zwycięstwem Napoleona Bonaparte'go, dążącego na Moskwę.

Walczyło tu 246.000 wojska, z czego poległo 80.000.

Czwarte miejsce pod względem strat zajmuje bitwa Napoleona Bonaparte'go pod Waterloo w której padło 45.000 żołnierza na 192.000 walczących.

Wreszcie zarówno morderczą, jak i o losach całej Europy decydującą była walka narodów pod Lipskiem, gdzie poległo zwyż 50.000 ludzi.

W bitwie zaś pod Plewną, która rozstrzygnęła wojnę rosyjsko turecką na korzyść Rosji i stała się kolebką niezawisłej Bułgarii padło również 50.000 wojujących.

Podając statystykę ostatnich najkrwawszych bitew europejskich, mamy nadzieję że uda się nam w niedługim czasie uzupełnić ją nowym, zapewne najciekawszym materiałem traktującym o przebiegu znaczeniu i stratach z współczesnej europejskiej wojny, której skutki wyryją bezspornie niezatarte piętno na przyszłych dziejach Europy.

## Z WOJNY EUROPEJSKIEJ.

### Sprzeczność wojennych wiadomości.

Ostatnie telegramy wojenne z Europy zabarwione są raziącą stronniczością.

O tym samym wypadku o tej samej bitwie czy też tym samym ruchu wojsk wypowiadają się inaczej depeze z Londynu, Paryża i Brukseli. przypisując niemal z reguły wygraną swym armiom, natomiast wiadomości z Berlina i Wiednia brzmia wręcz przeciwnie, przerabiając każdą potyczkę na swe zwycięstwo.

Z powodu więc urabiania zwycięstw jest rzeczą arcytrudną wyśledzić bezprzymiotową prawdę i na jej tle uzmysłwić sobie faktyczny stan rzeczy.

Dlatego też należy mniej pewne doniesienia przyjmować z zastrzeżeniem, gdyż zapewne bezstronny obserwator odkrył by w nich bardzo wiele przesady i nieprawdy.

### Zwycięstwa Anglii

na morzu Niemieckiem.

Londyn. W pobliżu wysp Orkney na morzu Niemieckiem stoczyła eskadra angielska wielką bitwę morską w której Niemcy pobici stracili 19 okrętów wojennych Reszta floty niemieckiej schroniła się w ujściu rzeki Łaby.

### Zajęcie Helgolandu.

Lizbona. Ze źródeł portugalskich donoszą że dnia 7 b. m. trzy flotyle wojenne angielskie, złożone z 87 okrętów zaatakowały na morzu Niemieckiem wyspę Helgoland, należącą do Niemców i zajęły ją po kilkugodzinnym ostrzeliwaniu.

Wyspa ta była jednym z najważniejszych niemieckich punktów warownych na morzu Niemieckiem.

O skalistych wybrzeżach na 60 m. górujących ponad poziomem morza jest wyspa ta już z natury niedostępną i trudną do zdobycia.

Niemcy, otrzymując ją od Anglii na mocy traktatu z r. 1890, wykorzystali naturalne wyposażenie tej wyspy, budując na jej wybrzeżach i wyniosłościach opancerzone baszty i silne nowoczesne fortyfikacje. W ten sposób przemieniono Helgoland na warownię nie do zdobycia, mającą chronić brzegi niemieckie przed najazdem nieprzyjacielskiej floty.

Anglicy odbierając Helgoland Niemcom usadawiają się w ważnym punkcie strategicznym, skąd każdej chwili przedsięwzięć mogą blokowanie i bombardowanie najlepszych niemieckich portów.

### Zajęcie portu niemieckiego, w Afryce

Londyn. Flota angielska zaatakowała i po krótkiej walce zajęła port Lome, należący do kolonii niemieckiej Togo, położonej w Afryce zachodniej, w zatoce Gwinejskiej.

### Zdobycie Warszawy

przez armię austriacką.

Wiedeń. Austria, wypowiedziawszy wojnę Rosji, wysłała do Królestwa Polskiego kilkuset tysięczną armię, która dotarła pod Warszawę stała się z większym wojskiem rosyjskim. Po trzydniowej zaciętej walce zmuszono wojska rosyjskie do odwrotu, a załogę do opuszczenia Warszawy.

Arcyksiążę Konstanty Konstantynowicz, bawiący w Warszawie w charakterze prywatnym, został uwieziony i więziony w niewolę. Wiadomość ta, radosna dla nas Polaków, — oby tylko była prawdziwą!

Obawiając się przesady telegramów austriackich podajemy ją z szczególnym zastrzeżeniem.

### Obietnice dla Polaków.

Lizbona. Telegramy z Lizbony donoszą o proklamacji wydanej przez dowódców armii austriackich i pruskich operujących na ziemiach Królestwa Polskiego. Proklamacja obiecuje Polakom uwolnienie z pod jarzma rosyjskiego i obdarzenie niepodległością państwową, o ile ci pomogą będą wkraczającym wojskom w zwalczaniu Rosji.

Do obietnic, usiłujących wyzyskać siły polskie w interesie obu państw zaborczych nie można przywiązywać zbyt wielkiego znaczenia. Wynika jednak z nich, że oba wymienione państwa wkraczając na ziemię naszą, liczyć się muszą z faktyczną siłą narodu, który umie w stosownej chwili upomnieć się o swe nieprzebrane prawa.

### Austriacy na Wołyniu i Podolu rosyjskiem.

Wiedeń. Wschodnia armia austriacka przekroczyła w 2 punktach Galicji wschodniej granicę rosyjską. W okolicy Brodów wkroczyli Austriacy na Wołyn, zajęli Radziwiłów i Ostróg, kierując się w stronę Krzemieńca i Żytomierza. Zaś z Podola galicyjskiego przekroczyły wojska austriackie rzekę Zbrucz i zajęły Wołoczyska.

### Austria pomaga Niemcom.

Wiedeń. Austriacki sztab generalny wysłał 80.000 wojska do Bazylei na pomoc Niemcom w Alzacji. Równocześnie ponad 50.000 wojska austriackiego z Tyrolu wyjechało w kierunku księstwa Anhalt, na pomoc armii niemieckiej operującej w Belgii.

Razu pewnego przyjechał do Petersburga i nakłonił męża by opuścić stolicę i przenieść się do jego dóbr, gdzie jak zapewniał — będzie miał znaczną praktykę. Obok zamku stała piękna mała willa i tę ofiarował nam na zamieszkanie zupełnie bezinteresownie, mówiąc, że prawdziwą przyjemnością będzie dla niego to bliskie sąsiedztwo.

W miesiąc później mieszkaliśmy już w bliskim sąsiedztwie barona. Mąż mój miał rzeczywiście dużo zajęcia i zyskał sobie uznanie i poważanie.

Wkrótce miał sposobność do wyświadczenia znacznych usług przyjacielskich samemu baronowi Pachlen, ponieważ żona jego czuła się coraz więcej słabą i stan jej zdrowia znacznie się pogorszył, musiał więc mój mąż całymi nocami przesiadywać przy łóżku chorej. W końcu trzeba było dokonać operacji; jakkolwiek mąż z całym oddaniem się, takową przeprowadził, nie zdołał jednak uratować chorej, umarła na jego ramieniu.

Baron Fryderyk Pahlen, jeszcze bardziej przygnał, teraz do nas. Zawsze można było znaleźć jego z dziećmi, chłopczykiem i śliczną córeczką u nas, albo nas znowu u nich. Tak minęło kilka lat, ale nagle spadł na nas jak piorun z jasnego nieba, ciężki cios.

Pewnego dnia, mąż mój jadąc do sąsiedniej wsi do chorego, spadł z konia i na miejscu wyzionął ducha. Teraz w tem nieszczęściu okazał się Fryderyk Pahlen prawdziwym przyjacielem. Matychmiast objął opiekę nad moimi dziećmi — podczas pobytu na wsi urodziła się nam Natalia — i przyrzekł stać się o naszą przyszłość. Szlachetny ten człowiek dotrzymał swej obietnicy. Dla mnie był wiernym przyjacielem i doradcą, dla dzieci zaś najlepszym ojcem i pracował nad ich dobrem, lecz za swoją dobroć i szlachetność otrzymał w nagrodę czarną niewdzięczność. Mój syn Iwan, był nad wiek rozwinię-

tym chłopcem, lecz wybitne jego zdolności przyćmił apór i brak wszelkich uczuć, czem bardzo się martwiłam. W rozmowach z baronem, a rozmawiał prawie zawsze o polityce, zawsze zajmował wręcz przeciwnie od niego stanowisko i zawsze się sprzeczał, lecz także wszelkie ich poglądy na życie bardzo się różniły. Byłam szczęśliwą, gdy Iwan mógł już wstąpić na uniwersytet i wyjechał z naszej spokojnej wsi.

Ponieważ majątek, jaki mi zostawił mój mąż nie wystarczył na to, aby opłacić wszelkie koszty jego studiów, baron Pachlen był tak szlachetnym, że dostarczał mi potajemnie środków. Iwan zaś nic o tem nie wiedział że pieniądze, otrzymywane przez niego na kształcenie się pochodziły od niego.

Przez trzy lata nie wracał wcale w progi rodzinne, lecz że się pilnie uczył, o tem dowiadaliśmy się z petersburskich dzienników, mianowicie, że Iwan otrzymał nagrodę, to znowu, że swą naukową pracą zyskał uznanie i pochwałę. Nikt bardziej nie cieszył się temi wiadomościami jak Fryderyk Pahlen który ilekroć o tem usłyszał, zawsze wyrażał życzenie, żeby także charakter i usposobienie Iwana zwróciły się ku dobremu. W końcu otrzymałam list, w którym mi syn donosił, że rozpoczynają się ferie i ma zamiar przyjechać, by się widzieć z matką i siostrą.

Tak ja, jak i Natalia cieszyliśmy się bardzo z powodu jego zapowiedzianego przybycia i dzień przed jego przyjazdem ogotoczyliśmy prawie cały ogród z kwiecistej ozdoby aby upleść wianki i girlandy dla oczekiwane go. W zajęcia tem przeszkodził nam baron, który wszedł nagle ogromnie zmieszany i prosił mię o chwilę rozmowy.

Gdy zostaliśmy sami, wyjął z pod płaszcza paczkę zwiazanych papierów i rzekł drżącym głosem:

— Pani doktorowo, albo niech pani pozwo-

li mi w tej chwili nazwać ją kochaną przyjaciółką, mam panią prosić o bardzo ważną przysługę. Szlachta kurlandzka niezadowolona z obecnego rządu, związała się potajemnie, by wspólnymi siłami zwalczać gwałtowne środki, zastosowywane przez ministra. Papiery te są niezmiernie wagi i są to bowiem plany i listy tego tajemnego związku. Dotychczas ja miałem je w przechowaniu, lecz teraz otrzymuję właśnie wiadomość, że minister otrzymał w Petersburgu doniesienie o sprzyśnięciu szlachty kurlandzkiej i, posyła w te strony szpiega, który za kilka dni będzie tutaj, i ma zadanie wysłać członków stowarzyszenia i zawiadomić ministra. Spalić papierów tych nie możemy, jako swą przyjaciółkę być więc te papiery przechowałam aż do czasu — gdy minie niebezpieczeństwo.

Zamiast odpowiedzi uściśniętą dłoń szlachetnego barona i w jego oczach zamknęłam tajemnicze papiery w biurku.

Baron w gorących słowach dziękował za tę przysługę i szybko zabierał się do wyjścia, zatrzymał się jednak przy drzwiach i zapytał:

— Te wianki robicie zapewne na przyjęcie waszego Iwana? Ja również cieszę się bardzo, że go znowu zobaczę, życie Petersburskie wygładziło ponure usposobienie. Następnego dnia przyjechał. Z gorącą miłością macierzyńską przycisnęłam go do serca, i ogłądałam go z uczuciem dumy.

Jakżeż zmędział na ciele i umyśle, tylko wydał mi się nieco za poważnym i ceremonialnym na swe młodzieńcze lata. Mówił mało, lecz we wszystkim co mówił, taka była jasność, taka energia i taki zmysł krytyczny, że tylko niepospolici ludzie posiadają te przymioty w tak wysokim stopniu. W obcowaniu z ludźmi nabrał ogłady, swobody i uprzejmości, nawet sam Fryderyk Pahlen znalazł go zupełnie niepodobnym do dawnego Iwana.

Kilka tygodni bawił już w naszej wsi i ku wielkiemu memu zdziwieniu spostrzegłam że Iwan stracił zupełnie swój dawny wstręt do ludzi, obcował ze wszystkimi sąsiadami nawet zaczął wchodzić w zażyłe stosunki z okoliczną szlachtą. Gdy zaś wieczorem wrócił z wycieczki, pracował zwykle jeszcze do północy, pisywał długie listy, który następnie wysyłał do rozmaitych wybitnych osobistości w Petersburgu.

Jednego dnia stało się coś strasznego. Oddział żandarmerii wpadł na podwórze mego domostwa, następnie zaś wtargnął do komnaty. Nie mówiąc prawie słowa, zbliżył się oficer żandarmski, dowodzący oddziałem, do mego biurka i wydał rozkaz swoim ludziom, by je otworzyli.

Straszone przecucie mną ogarnęło, a stało się ono c pewnością, gdy po otworzeniu szuflady, oficer począł w niej przewracać papiery, a wyjąwszy powierzoną mi przez barona paczkę, rzekł triumfując:

— Mam, czegośmy szukali!

Syn mój stał tuż koło mnie, był błydy i zacisnąwszy usta, ponuro patrzył przed siebie. Gdy mię chciano aresztować, chwyciłam się silnie za jego ramię i zawołałam:

— Broń mię, mój synu, broń mię, broń twą matkę, nie zniesiesz przecież tego, by mię zaciągnięto do więzienia.

On jednak odrzucił mię od siebie i rzekł odwróciwszy twarz:

— Popelniałaś zdradę względem cesarskiego domu, pokutuj więc za swe przestępstwo sprawiedliwości musi się stać zadość.

— Łotrze — zawołał w tej chwili głos za nami — więc to jest wszystko, co możesz powiedzieć na pocieszenie swej matki.

Baron Pahlen stanął między mną a synem i mierzyl go wzrokiem pełnym gogardy Iwan zaś rzucił również jadłowite spojrzenie na barona.

Ciąg dalszy nastąpi.

## Kłeska Niemiec — Francuzi w Alzacyi

Paryż. Główna armia francuska przekroczyła granice Alzacyi w pobliżu twierdzy Belfort, zajęła miejscowość Altkirch i po kilku zwycięskich potyczkach stanęła pod twierdzą Muelhausen; po kilkudniowym oblężeniu zajęli Francuzi tę twierdzę, stając się przez to panami całej południowej Alzacyi. Niemcy zostali tu pobici na całej linii.

Stracili 30.000 wojska, podczas gdy straty francuskie wynosiły tylko 15.000. Alzateczycy witali z entuzjazmem zwycięskich Francuzów, manifestując swą łączność z macierzystą Francją. Zniszczono też granicę alzacko-francuską z roku 1871.

London. Ze źródeł angielskich donoszą, że cała Alzacya z wyjątkiem Strassburga znajduje się w rękach francuskich. Po zwycięstwie pod Muelhausen zajęli Francuzi Kolmar, ścigając wojska niemieckie aż po Strassburg.

Panami całej Alzacyi i Lotaryngii — z wyjątkiem twierdz Metz i Strassburga — są dziś Francuzi.

Paryż. W stolicy Francji panuje entuzjazm nie do opisania. Miasto całe roi się od manifestacji na cześć bohaterstwa armii i patriotycznej ludności alzackiej.

Minister wojny wysłał do komendanta wojsk francuskich, generała Joffre, telegram następującej treści:

«Odebrałeś Alzacyę — a czynem tym przysporzyłeś narodowi najwyższą chlębę spełniając najgorętsze pragnienia całej Francji.»

### Liege

O przebiegu walk pod Liege bywają rozpowszechniane najsprzeczniejsze wiadomości. Francuskie i angielskie telegramy powiadają, że Niemcy z olbrzymimi stratami odparci ustąpili z pod wymierzonej twierdzy, że wokół Liege ponieśli sromotną porażkę tracąc aż 8000 żołnierzy, że wskutek tak dotkliwej klęski proszą Niemcy rząd belgijski o zawieszenie broni.

Równocześnie spieszą z Berlina i Wiednia telegramy o wprost przeciwnej treści. Mianowicie z Berlina donoszą że Liege zdobyli Niemcy po morderczej kilkudniowej walce, że wojska niemieckie nie zadowalają się tem zwycięstwem lecz kroczą dalej ku południowi, ku francusko-belgijskiej granicy, że atakują już Namur, drugą silną twierdzę na wschodzie Belgii.

Ponieważ w ostatniej chwili granicę belgijską przekroczyły wojska francuskie, idąc na pomoc Belgijczykom, są spodziewane w południowo-wschodniej Belgii poważniejsze starcia między obu wojującymi stronami.

### Pomoc Angielska dla Belgii.

London. Anglia wysłała Belgii 200.000 wojska lądowych na pomoc wobec czego armia belgijska czuje się znacznie wzmocnioną.

### Niemcy w Holandyi

Amsterdam. Wojska niemieckie w liczbie kilkudziesięciu tysięcy wkroczyły do Holandyi, gdzie pod miastem Maastricht poniosły porażkę i zmuszone zostały do odwrotu.

### Jedyny port czarnogórski w rękach Austrii.

Rzym. Z Bari donoszą o zdobyciu czarnogórskiego portu Antivari przez flotę austriacką. Bombardowanie portu przez 2 krążowniki austriackie trwało cały dzień i wyrządziło w mieście nieobliczalne szkody. Budynki publiczne, urzędy cłowe, kasarnia, stacya radiograficzna i całe wnętrza miasta zostały zniszczone przez pociski dział okrętowych. Nawpół z ziemią zrównane miasto, a więc niemal same zgliszczą i ruiny zajęli zdobywcy.

Wobec tego Czarnogóra zostaje zupełnie odcięta od morza i pozbawiona jedynego środka komunikacyjnego z Europą, jakim był dla niej ruch okrętowy z portu Antivari.

### Wiosła wobec zajęcia Antivari.

Rzym. Rząd włoski wysłał do Wiednia energiczną notę żądającą wyjaśnienia,

jakim prawem podczas bombardowania Antivari wyrządili Austriacy wiele szkód poddanym włoskim tamże zamieszkałym.

## Japonia przeciw Niemcom.

Tokio. Japonia, za namową Anglii poczyna zagrażać posiadłościom niemieckim w Azji.

Dnia 7 b. m. zaatakowało 5 japońskich krążowników port niemiecki Kiauczau, położony na wybrzeżu Chin.

Atak ten jest rewanzem japońskim za sprzeciwianie się Niemcom przeciw aneksji Portu Artura przez Japonię w r. 1905.

Ten krok wojenny Japonii zaniepokoił wysoce Stany Zjednoczone, które zażądały od władz japońskich w nader ostrej nocy zaprzestania kroków wojennych przeciw Niemcom. W ten sposób mszczą się Stany Zjednoczone na Japonii za popieranie rządu Huerta w Meksyku wbrew woli prezydenta Wilsona.



## Z BRAZYLII



### Stan duszpasterstwa w koloniach polskich

w Rio Grande do Sul w odpowiedzi na artykuł »Polaka« Nr. 28

Niedawno temu wystąpił korespondent »Polaka« przeciwko naszemu Seminarium prowincjonalnemu, przeciwko duchowieństwu tutejszemu i Przew. Ks. Biskupom z zarzutem, jakoby oni powodowali chciwością, lekceważyli sobie duszpasterstwo nad ludem polskim w swych parafiach. Zbyt ciężkie skargi rzucił korespondent »Polaka« na naszych kapłanów i naszych Przew. Ks. Biskupów, by na oczerniający nasze duchowieństwo artykuł, zamilczeć; owszem chcę podać Szanownym Czytelnikom »Gaz. Polsk.« choć krótkie, ale wiarygodne wiadomości o duszpasterstwie po koloniach szczególnie polskich w stanie Rio Gr. do Sul, by przez to dowiedzieć, że, jak zwykłe — kiedy się rozchodzi o Kościół i duchowieństwo — tak i tym razem »Polak« minął się z prawdą, — by dowiedzieć, że w korespondencyi »Polaka« — jak powiedział niegdyś Petroniusz do Chilona w »Quo Vadis« — »Kłamstwo pływa po powierzchni prawdy, jak oliwa po wodzie.«

W żadnym stanie brazylijskim nie rozwinęły się kolonie tak pięknie i pomyślnie jak w stanie Rio Grande do Sul. Nie minęło jeszcze 100 lat od czasu, kiedy Niemcy założyli tu pierwsze swe osady S. Pedro Alcantara, S. Leopoldo i inne — a obecnie, kolonie niemieckie po całym stanie rozsiadane, słyną z przemysłu i kwitnącej gospodarki. Włosi — choć wiele później przybyli — nie ustępują jednak Niemcom wcale tak w życiu publicznym jak i na polu gospodarczym. Przywiązanie do jednej miejscowości, pracowitość, wytrwałość, jedność i wstrzeźliwość sprawiły, że, dzięki wytrwałej i rozumnej gospodarce tych przedewszystkiem dwóch narodów, dobrobyt i handel w Rio Gr. do Sul znajduje się obecnie w nadzwyczaj kwitnącym stanie!

Pod względem jednak obsługi religijnej, znajdowali się Niemcy — katolicy, w początkach swego tu oślad przybycia — w nader smutnym położeniu. Nie mieli bowiem przez długie lata kapłana, któryby im w ich ojczystym języku słowo Boże głosił i na duchu podnosił. Stosunki pod tym względem zmieniły się dopiero na lepsze, gdy Ojciec św. ustanowił nowe biskupstwo z siedzibą w Porto Alegre — i, gdy nowomianowani ks. biskupi sprawę religijną kolonistów wzięli w szczególniejszą opiekę.

Obecnie, po wszystkich koloniach niemieckich i włoskich, parafie są już zorganizowane. Kościoły wszędzie pobudowane — w niektórych miejscowościach nawet wspaniałe — przy licznych, po różnych liniach rozrzuconych kaplicach!

Zaznaczyć jednak trzeba, że Kościół parafialny nie służy w parafi dla jednej li tylko narodowości — jak tego chce korespondent »Polaka«, — ale ma służyć dla wszystkich narodowości, jakie się w parafii znajdują, choćby już dla tego samego, że wszyscy się do budowy tego Kościoła przyczyniają!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Ostatnie wiadomości.

### Minister wojny o stratach francuskich.

Paryż. Francuski minister wojny przyznał urzędowo że w ostatnich bitwach z Niemcami poniosły wojska francuskie znaczne straty.

### Śmierć prezydenta Argentyny.

Buenos Aires. Prezydent Argentyny, Saen Pena zmarł w 83 roku życia.

### Groźba nowej wojny domowej w Meksyku.

Meksyk. Generał Carranza nie przystał na warunki pokojowe prezydenta Carbajala, i zapowiedział że dochodzić będzie pretensyi rewolucjonistów przy pomocy nowej wojny domowej.

### Epidemia w wojsku austriackim.

Budapeszt. W wojsku austriackim wującym w Serbii wybuchła cholera.

### Wyjazd cesarza Wilhelma do Belgii.

Berlin. Cesarz Wilhelm wyjechał na terytorium belgijskie, by objąć osobiście dowództwo nad tamtejszą armią niemiecką.

## Z Tow. „Sw. Stanisława“.

Zaprasza się niniejszem wszystkich członków na posiedzenie w bardzo ważnych sprawach na sobotę po nabożeństwie. Prezes.

## „Kółko Młodzieży Polskiej“

w Kurytybie

obchodzi w niedzielę dnia 16 go b. miesiąca o godz. 2-iej po południu

### otwarcie swego domu

przy ulicy Carlos de Carvalho i zaprasza natę uroczystość swych członków i wszystkich Szanownych Rodaków.

ZARZĄD.

## Z C. i K. KONZULATU AUSTRO-WĘG. w Kurytybie.

Poszukuje się p. Antoniego Raczkowskiego, byłego nauczyciela w Ivahy. Kto by wiedział miejsce pobytu poszukiwanego zechce łaskawie podać takowe wymienionemu Konsulatowi.

### Poszukuje

#### PAROBKA DO GOSPODARSTWA

człowieka trzeźwego i pracowitego, około 20 lat liczącego.

Wojciech Jękot

Col. Marcelina

Małżonce mojej, przeżywającej krytyczne lata zmienne, polecono na jej dolegliwości kobiece »Isis Vitalin«, którego używała z wielkim skutkiem, tak że czuje się dziś zupełnie zdrową i zdolną do pracy.

Następnie córka moja wyleczyła się przy pomocy »Isis Vitalin« z nerwowości i braku apetytu; skutek był zadziwiająco pomyślny.

Jaragua (Munic. Joinville) 22. XI. 1905  
Germano Schemmel,

## Fabryka

ram do obrazów, oraz skład zwierciadeł, obrazów i mebli.

### BERNARD GROCHOCKI

Kurytyba — rua America 85.

Wykonuje się wszelkie roboty starannie, po cenach umiarkowanych.

## Czeladnik rzeźnicki

znający się dobrze na robocie wędlin sklepowych, poszukuje zajęcia w sklepie lub w warstacie.

Zgłoszenia do Red. »Gazety Polskiej«

### Nowy

## CZTEROKOŁOWY WÓZEK

Nr. 18. jest za bezcen do sprzedania.

Daniel Petersen

rua Paulo Gomes 17.

## Z C. i k.

## austro-węgierskiego Konsulatu w Kurytybie.

### Obwieszczenie.

Najjaśniejszy Pan zarządził w Austro-Węgrzech ogólną mobilizację.

Wobec tego winni natychmiast udać się do swych stacyi uzbrojenia:

Wszyscy obowiązani do służby w wojsku, w marynarce wojennej i w obronie krajowej.

Wszyscy gażyści pospolitego ruszenia i żołnierze pospolitego ruszenia, obowiązani według swych kart przeznaczenia do wstąpienia w szeregi.

Wszyscy inni obowiązani do służby w pospolitem ruszeniu, należący do stanu żołnierzy w wieku lat 37 lub młodszy, którzy posiadają paszporty pospolitego ruszenia i według tego swego paszportu obowiązani są do wstąpienia w szeregi.

Wszystkie inne osoby, obowiązane do służby w pospolitem ruszeniu, winny natychmiast, podając swój dokładny adres, zgłosić się ustnie lub pisemnie do c. i k. władzy reprezentacyjnej, od której otrzymają dalsze polecenia co do swego stawienia się.

Obowiązany do wstąpienia w szeregi zwraca się koszta podróży.

Obowiązani do wstąpienia w szeregi, którzy nie mają środków potrzebnych na podróż, winni zgłosić się po zasiłek na koszta podróży do najbliższej c. i k. władzy reprezentacyjnej.

Innym obowiązany do wstąpienia w szeregi zwróci się koszta podróży dodatkowo po myśli obowiązujących stóp wynagrodzenia.

## Amnestya.

Wszystkim dezertrom i tym którzy dotychczas nie uczynili zadość obowiązku stawiennictwa udzielono amnestyi, jeżeli się zgłoszą natychmiast do czynnej służby wojskowej.

Kurytyba, dnia 1-go Sierpnia 1914.

C. i k. austro-węgierski Konsulat.

C. i k. Konzul:

Potucek.

## NOWE PRZEDSIĘBIORSTWO POLSKIE

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Rodaków zamieszkałych w Paranie, że dn 23 z. m. otworzyłem na Campo Comprido

## Warstat kowalski

i  
meechaniczno-słusarski

W zakres moich prac wchodzi: fojisy, sierpy, siekiery, plugi, powozy i wszelkie naprawy broni, oraz maszyn parowych.

Przyjmuję zamówienia na urządzenie nowych tartaków, młynów, massadorów (do cegieł). — Wykonuje nagrobki żelazne, krzyże i wogóle wszelkie roboty wchodzące w zakres kowalstwa i słusarswa. — Liczę na poparcie Rodaków.

Wiktor Rostkowski.

## Okulista

Dr. Juliusz Szymański

Docent Uniwersytetu w Chicago (Amer. Półn.)

przyjmuje chorych na *oczy, uszy, nos i gardło* w Kurytybie od 2-iej do 4-iej po poł. w biurze na Praça Tiradentes Nr. 11  
Mieszkanie: *Praça Osorio Nr. 1.*

Lecznica w Araukaryi pod nazwą

„Sanatorio Araucaria”

Chorzy z prowincyi mogą wprost zatrzymać się w Araukaryi.

## Hotel „Europeo”

Podaję do wiadomości Rodaków przejeżdżających przez portowe miasto SANTOS, że w hotelu „Europeo” znajdują dobre i względnie tanie życie i uczciwą polską obsługę.

Hotel ten znajduje się w pobliżu stacji kolejowej i portu. Mówią tam po lsku i rusku.

Adres: rua São Bento Nr. 3 — Santos  
Franciszek Sierpinski.

## Jack Dromlewicz

lekarz-dentysta

przyjmuje  
codziennie od 8 zrana do 5 wieczorem  
wyjmuje zęby bez bólu.  
rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

## Nawozy sztuczne.

FERNANDO HACKRATD &amp; CIA

Jeneralny zastępca Kalsydokatu na Niemcy i United Thomas' Phosphate Works.

Curityba

Caixa postal Nr. 18 Rua VICENTE MACHADO Nr. 21—23 Tel: »HACKRATOS»

Są zawsze na składzie nawozy sztuczne:

azotowe, potasowe i fosforowe,

zdadne w połączeniu do uprawy wszelkiej gleby.

Worki naszych wszystkich nawozów mają powyższy znak czyli prawnie strzeżoną markę. Dokładnych informacji co do użycia sztucznych nawozów udziela fachowy agronom.



Nasi depozytaryusze: pp. Pedro Chiuratti, S. Jose dos Pinhaes, Pedro Schilnas, Araucaria, Stef. Witosławski, Abranches, J. Bach et C., Ponta Grossa, Frederico Zornik, Rio Negro.

## Carrapatos?

Bernas?

Hodowcy bydła! Koloniści!

używajcie



Isis-Bichorol

MARCA REGISTRADA

środek niezawodny przeciwko pasożytom bydłym jak: podskórnym robakom wszelkiego rodzaju, kleszczom, wszom, pchłom i t. p.

„Isis-Bichorol”

z powodu swoich właściwości desinfekcyjnych nieszkodliwosci ukąszenia zmij i węzów.

Jest tani. Jedna flaszeczka kosztuje tylko 1\$600. w miejscu, bez opłaty przesyłki.

Nie wietrzeje, nie psuje się chociaż jest w otwartym naczyniu.

Dostać można wszędzie!

## KRAWIEC POLSKI

JAN FAUCZ

poleca Szan. Rodakom swój pierwszorzędnny polski Magazyn ubrań męskich.

Przyjmuje i wykonuje każdy rodzaj ubrania dla panów we wszystkich kolorach i materyach pod gwarancją rzetelnej obsługi. — Ceny przystępne.

Przy ul. AMERICA, obok kościółka Rosario.

## Skład kapeluszy

»VENUS«

Sprzedaż detaliczna i hurtowna.

CENY UMIARKOWANE.

Dla p. Kupców rabat.

Stanisław Wojski  
Curityba - Rua 15 de Novembro N. 18.

Posiada zawsze na składzie: duży wybór kapeluszy, i parasoli wszelkich gatunków dla mężczyzn, pań i dzieci. Duży sortyment łasek, obuwia, koszul, krawatów, manszetów, kołnierzyków, kamizelek zimowych, szkarpetek i t. p. rzeczy  
Naprawia się parasole.

Każdy, kto chce kupić tanie i dobre towary powinien odwiedzić ten skład.

## Browar „Atlantica”

Telefon 395.

Kurytyba

Caixa postal 163.

Atlantica Pilsen	cała flaszka	6\$500
Atlantica Monachium	„ „	6\$500
Coritiba, jasne	„ „	4\$500
Iguassu, ciemne	„ „	\$500
Culmbach leczniczy	pół flaszki	6\$000

Ceny za tuzin bez flaszek.

DOSTAWIA SIĘ DO DOMÓW.

Zamówienia przyjmuje się każdego dnia do godz. 9 wieczorem.

## Zakład Fotograficzny

»VOLK«

rua 15 de Novembro Nr. 72.

Wykonuje zdjęcia fotograficzne od najmniejszych formatów (mignon) do wielkości naturalnej — Przyjmuje zamówienia ZDJĘĆ OSÓB lub WIDOKÓW nawet poza Kurytybą.

Fotografie wykonuje na najnowszym i najlepszym kartonowym papierze

Konkurencji się nie obawia — tak ze względu na cenę przystępną jakoteż ze względu na sumienne i doskonałe wykończenie robót.

Zakład ten, najstarszy w całej Paranie, odznaczony niejednokrotnie złotymi medalami na wystawach w których brał udział poleca się Szanownej Publiczności.